

## Aleksandra Ordys

Gimnazjum Gimnazjum nr1 im. Macieja Miechowity w Miechowie

Fantastyczna wiadomość niesie się po szkolnych korytarzach. Słysząc pochlebne komentarze pod adresem Ministerstwa Oświaty. Uczniowie na głos jak i szeptem (zapewne by nie zapeszać) przekazują sobie cudowną dla nich nowinę. O co chodzi? Ministerstwo przygotowuje reformę jakiej jeszcze nie było, przedmiot "fizyka" na zawsze zniknie z naszych planów lekcji!

Sama jeszcze nie wiem jak mam się czuć z tą wiadomością. Z pewnością jestem zaskoczona. Nie będę musiała już obliczać różnych rzeczy, które nie zawsze są łatwe. Nie będę się okłamywać, przecież w dorosłym życiu prawie wcale się tych wszystkich wzorów nie używa, bo na przykład mojej mamie wcale nie przydaje się teraz chociażby wzór na przyspieszenie ( $a = (v - v_0) / t$ ). Moi znajomi narzekają, że fizyka jest trudna, nudna i skomplikowana. Według mnie nie jest tak źle. W mojej szkole pani nauczycielka zawsze stara się prowadzić zajęcia w sposób ciekawy. W miarę możliwości technicznych szkoły z zachowaniem zasad bezpieczeństwa przeprowadzamy eksperymenty, żeby w praktyce utrwalić zdobytą wiedzę. Mamy w tygodniu 3 godziny zajęć z fizyki, wystarczy żeby tym, którym jest trudniej po raz kolejny wytłumaczyć zawilosci omawianego aktualnie materiału.

Zastanawiam się jak to wszystko będzie wyglądać w przyszłości, skoro jutro ostatni raz będę zgłębiać tajemnice fizyki. W pewnym sensie będę tworzyć historię jako jedna z tych którzy brali udział w ostatniej lekcji fizyki. Pytania nasuwają się same. Czym zostanie wypełniony czas po tych lekcjach? Czego będę musiała uczyć się więcej? Najważniejsze to co stanie się z naszą panią od fizyki? Właściwie co stanie się ze wszystkimi nauczycielami tego przedmiotu we wszystkich szkołach?

Mimowolnie przygryzam wargi i myślę o jabłku, które niejako dało początek rewolucji Isaaca Newtona w dziedzinie fizyki. Philosophiae naturalis principia mathematica to publikacja w której przedstawione jest prawo powszechnego ciężenia, a także wiele innych twierdzeń z których korzystamy po dzień dzisiejszy. Dzięki ciekawości i uporowi Newtona doszło do kolejnego przewrotu w dziedzinie nauki i powszechnie przyjęto teorię heliocentryzmu czyli teorii o tym, że słońce znajduje się w centrum wszechświata, o której dwa wieki wcześniej mówił Mikołaj Kopernik. Jednak to nie nasz rodak a Arystarch z Samos w III wieku p.n.e stworzył pierwszy znany model heliocentryczny.

Kto dziś nie słyszał na przykład o Archimedesie czy Einsteinie. Ich odkrycia na zawsze zapisały się na kartach historii. My także mieliśmy geniuszy w tej dziedzinie nauki na przykład Maria Curie-Skłodowska. Pozwolę sobie o niej napisać, ponieważ jest jedyną kobietą, która zdobyła dwie Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki i chemii. Zyskała sławę jako badaczka promieniotwórczości i odkrywczyni dwóch nowych pierwiastków - radu i polonu. Nauka była dla niej najważniejsza. Podczas systematycznych badań promieniotwórczych minerałów zawierających uran i tor, Maria Skłodowska-Curie stwierdziła, że niektóre z nich wykazują większą aktywność promieniotwórczą, niż by to wynikało z zawartości w nich uranu i toru. Można by jeszcze dużo o niej opowiadać, ale oczywiście poza Marią Curie-Skłodowską mamy jeszcze wiele innych polskich fizyków.

To smutne, że razem z moim pokoleniem umrze polska fizyka. Po wprowadzeniu tej reformy nie wyobrażam sobie mojej przyszłości. Lubię nauki ścisłe i chcę z nimi wiązać przyszłość ale teraz to wszystko jest niejasne. Czy ten kto wymyślił tę reformę pomyślał jak ściśle związana jest fizyka z matematyką? Nie wierzę, że ludzie z ministerstwa nie widzą jak te dwie dziedziny wzajemnie się przenikają i uzupełniają. Czy warto jest porzucać bliźniaczą siostrę królowej nauk dla kaprysu leniwych nastolatków? Niech każdy odpowie sobie sam.